

cięstwa, rozpięcia na krzyżu, byle żywotem okupić lepszą dolę narodowi. Byliśmy zdolni umierać za naród, nie umieliśmy jeszcze żyć dla narodu.

Dodajmy do tego i oddziaływanie stosunków europejskich. Jednoczenie się Włoch, nierozwiązane jeszcze złudzenia, że Europa ujmie się za nami, wiara w podszepty Anglii i Francji, rewolucyjny powiew z pod sztandaru Garibaldi, to wszystko podniecało jeszcze bardziej gorączkę uniesień poetyckich, więc nie dziw, że zawołano: „Zaginicie pieśni, wstańcie czyni moje“ i nie dziw, że padło hasło: „Z kijami na bagnety, z bagnetami na armaty“.

Była to w historii i polityce narodu naszego poezja, pełna grozy tragicznej!

koło godz. 1^{1/2} miejska straż pożarna, że zawaliła się kamienica, dełozowana przy ul. Mickiewicza. Przybyłej na miejsce katastrofy straży przedstawił się straszny widok. Z całego dwupiętrowego domu pozostały tylko sklepienia dachowe i cztery ściany zewnętrznych murów. Wszystkie ściany boczne i podłogi runęły na parter, względnie do piwnic. Z pod gruzów dobywały się jęki. Akcja ratunkowa musiała być prowadzona z nadzwyczajną ostrożnością, bo obsuwające się gruzy groziły niebezpieczeństwem tak przybyłym z pomocą strażakom jak i przywalonym cegłami i belkami ofiarom katastrofy.

Wobec tego, że popołudniu dnia 9 b. m. kamienica ta została opróżniona na polecenie miej-

mu domowników. Jedyne Salomon Gärtler i Elias Turnschein odnieśli tak ciężkie rany, że musiano ich odwieść do szpitala.



Katastrofa budowlana w Przemyślu: Ogólny widok domu przy ul. Mickiewicza l. 20. po katastrofie.

Ale nie można winić młodzieży, że była młoda, nie można stawiać pod pręgierz tych, co upojeni poezją, z najszlachetniejszych porywów szli na śmierć, lub cierpienia niewoli.

Zaścieliły się pobożowiska kośćmi tysięcy poległych, zaludnił się Sybir nową generacją wygnańców. Ci co ocalili, zabrali się potem do pracy, przekonani, że spokojną i wytrwałą pracą służyć ojczyźnie potrzeba.

Zebrała się gromadka tych ocalałych, a dziś zajmujących poważne i wybitne stanowiska w społeczeństwie, zebrała się ku wspomnieniu dawnych uniesień poetyckich i zagrzaną serc przypomnieniem wielkich, szczytnych chwil minionej przeszłości.

Rycina nasza przedstawia grupę uczestników zjazdu z 1863 r.

Katastrofa budowlana w Przemyślu.

Na urzędach budowniczych w każdym mieście ciąży wielka odpowiedzialność. Obowiązkiem ich jest nie tylko dbać o bezpieczeństwo nowobudowanych domów, ale także, i to w większym może stopniu, o bezpieczeństwo w starych domach. Przy pierwszych zadaniach budowniczych miejskich są łatwiejsze, bo każdej chwili mogą śledzić postęp robót i ewentualnie w razie jakichś niewłaściwości roboty zastanowić. Przy drugich zadanie to jest nadzwyczaj trudne, a co gorsza, że przeważnie urzędy budownicze nie są w stanie skonstatować, o ile i w jakim stopniu jakiś dom przedstawia niebezpieczeństwo dla zamieszkujących go lokatorów.

W dniu 10 b. m. wydarzyła się w Przemyślu katastrofa budowlana, która mogła za sobą pociągnąć straszne skutki, gdyby nie przypadek. Oto skutkiem doniesienia plutonowego policji miejskiej Jana Czaja, przybyła do domu przy ul. Mickiewicza l. 20, będącego własnością pp. Spiegla i Aschera, komisya budowlana, która skonstatowała, że dom grozi poważnym niebezpieczeństwem dla domowników, i zarządziła natychmiastowe dełozowanie lokatorów wszystkich mieszkań z wyjątkiem jednego, które zajmował gospodarz Wolf Ascher z rodziną.

Zaledwie zdołano wykonać polecenie miejskiego urzędu budowniczego, zaalarmowaną została w nocy

skiego urzędu budowniczego, z jej mieszkańców, spodziewano się, że pod gruzami zawalonego domu znajduje się tylko rodzina gospodarza domu, pana Aschera. Tymczasem okazało się, że gospodarz przyjął na noc do swego mieszkania kilka osób, które znalazłszy się niespodziewanie bez dachu nad głową, nie miały się gdzie podziać.

Szczęściem w nieszczęściu nazwać należy stosunkowo lekkie obrażenia, jakie odniosła większa część znajdujących się w krytyczną noc w tym do-



Katastrofa budowlana w Przemyślu: Plutonowy policji, Jan Czaja, który pierwszy zwrócił uwagę na możliwość katastrofy.

Przyczyną katastrofy — o ile dotychczas zdołano stwierdzić — były znajdujące się na dole łazienki, w których skutkiem wilgoci ściany przegniły i zmurzały.

Wystawa łowiecka w Wiedniu.

Cicho, bez wszelkich uroczystych ceremonii, otwarto w ubiegłym tygodniu pierwszą międzynarodową wystawę łowiecką w Wiedniu, urządzoną pod protektoratem cesarza Franciszka Józefa. Uroczystość otwarcia odpadła z tego powodu, że właśnie wówczas zmarł król angielski Edward VII., dwór więc austriacki musiał odwołać swój udział w o-



Katastrofa budowlana w Przemyślu: Wnętrze domu po zawaleniu się ścian bocznych i sufitów.